

Maciej Kościuszko  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu

## PAMIĘĆ WSKRZESZONA I PAMIĘĆ ZNIEKSZTAŁCONA. OKOLICZNOŚCI EGZEKUCJI ZAKŁADNIKÓW Z SOLDIN W 1945 ROKU W KONTEKŚCIE PAMIĘCI ZBIOROWEJ

Wszelkie formy pamięci o przeszłości często ulegają licznym przemianom. Genezy takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się w zmiennych okolicznościach towarzyszących kultywowaniu pamięci o osobach i wydarzeniach sprzed lat. W tym kontekście pamięć zbiorowa jest plastycznym elementem, który ma istotny wpływ na kreowanie obrazu przeszłości. Barbara Szacka słusznie zauważa, że „pamięć zbiorowa”, w świetle literatury, nie jest pojęciem precyzyjnym<sup>1</sup>. Dlatego przedmiotem niniejszego artykułu jest studium przypadku w kontekście pamięci zbiorowej, rozumianej jako regionalna świadomość historyczna, oraz implikacje z niej wynikające.

W 1945 roku mieszkańcy niewielkiego niemieckiego miasta Soldin, podobnie jak ich rodacy z innych miejscowości leżących na terytorium III Rzeszy, musieli pogodzić się z faktem, że wojna znajduje się już u progu ich domów. Wehrmacht był w rozsypce, a postępy sowieckiej ofensywy wiślańsko-odrzańskiej niepowstrzymanie przybliżały Armię Czerwoną do granic hitlerowskich Niemiec. Atmosferę niepewności graniczącej z paniką potęgowała goebbelsowska propaganda, kreująca wizerunek czerwonoarmisty jako grabieżcy, gwałciciela, a w konkluzji – barbarzyńcy. Niemiecka propaganda tamtego okresu określała wojska sowieckie mianem „hord”. Gdy potężna nawała artyleryjska obwieściła Niemcom początek nowej sowieckiej ofensywy znad linii Wisły, dla mieszkańców Soldin stało się jasne, że nadchodzi ponury kres wojny.

---

<sup>1</sup> B. Szacka, *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005, s. 17–19.

## Rzeź w Soldin

Soldin, obecnie Myślibórz, to niewielkie miasto, które znajduje się na południowym pograniczu województwa zachodniopomorskiego. W 1945 roku niemieckie Soldin nie było istotnym punktem na sowieckich mapach sztabowych, mimo że leżało na trasie kolejowej prowadzącej z Kostrzyna przez Poznań w kierunku zachodnim. W chwili nadejścia wojsk sowieckich w mieście znajdowały się głównie kobiety, starcy i dzieci. Większość mężczyzn powołano na front. Sama miejscowość znalazła się na szlaku 61 Armii, wchodzącej w skład 1 Frontu Białoruskiego<sup>2</sup>. Dokumenty zgromadzone i wytworzone przez pracowników Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze wskazują, że Soldin zostało zajęte przez wojska sowieckie 1 lutego 1945 roku<sup>3</sup>, jednak według relacji świadków obecność tych wojsk w mieście można datować już na 31 stycznia. W odniesieniu do okoliczności wkroczenia wojsk sowieckich do Soldin szczególnie interesujące są relacje niemieckie przechowywane w Archiwum Państwowym w Koblencji. Kopie zgromadzonych tam materiałów udostępniono stronie polskiej w ramach kompletowania materiału dowodowego dla potrzeb śledztwa prowadzonego przez zielonogórską komisję w związku z wydarzeniami omawianymi w niniejszym artykule.

W marcu 1995 roku na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł, w którym stwierdzono, że pierwsze czołgi pod dowództwem kapitana Taranienki przejechały przez Soldin już 31 stycznia<sup>4</sup>. Choć autor nie wskazał źródła swojej informacji, niewątpliwie jest nim lokalna publikacja, w której przytoczono relację o wkroczeniu wojsk sowieckich do Soldin jeszcze przed oficjalnym komunikatem Oberkommando der Wehrmacht, obwieszczającym ten fakt 2 lutego 1945 roku<sup>5</sup>. Oddziały Armii Czerwonej odcisnęły trwale piętno na świadomości jego mieszkańców. W relacji Margarete Loennig, byłej mieszkanki Soldin, sytuacja w mieście po wkroczeniu wojsk sowieckich wyglądała następująco: „31 stycznia wkroczył do naszego miasta oddział 6. Armii Rosyjskiej [zapis oryginalny – M.K.]. Miasto zostało oddane bez walki. Po kilku godzinach rozpoczęło się plądrowanie. Zabrano nam biżuterię, zegarki, pierścionki, aparaty fotograficzne itp. Pewien Rosjanin wyłamał mi nawet złotą koronkę. Jeszcze tej samej nocy rozpoczęły się gwałty na kobietach i dziewczynkach. Nie zwracano uwagi na obecność dzieci oraz rodziców. Szef urzędu obrony, major von Kleist nie mogąc znieść widoku gwałconej żony, wyjął służbową broń i zastrzelił oficera rosyjskiego, następnie swoją żonę i siebie samego”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Dowódcą 61 Armii był generał pułkownik Paweł Bielow. B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944-1945*, Warszawa 1971, s. 589.

<sup>3</sup> IPN Po 835.209, *Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze w sprawie wymordowania w m. Soldin (Myślibórz) 120 mężczyzn narodowości niemieckiej przez NN jednostkę Armii Czerwonej – 07.02.1945*, s. 2.

<sup>4</sup> Zob. W. Nowak, *Pierwszy na liście był Joachim*, „Gazeta Wyborcza”, 28.03.1995/74.

<sup>5</sup> M. Karolczak, *Myśliborski rok '45. Kalendarium wydarzeń*, Myślibórz 1995, s. 4.

<sup>6</sup> IPN Po 835.207, *Akta Okręgowej Komisji...*, op. cit., s. 56. Relacja Margarete Loennig, spisana 3 marca 1951 roku.

Datę obecności sowieckiej w Soldin potwierdza również autorka innej relacji, w której czytamy, że żołnierze sowieccy pojawili się tam 31 maja 1945<sup>7</sup>. Miesiąc podany w dacie jest oczywiście pomyłką, aczkolwiek dzień stanowi potwierdzenie, że żołnierze sowieccy byli już w Soldin w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1945 roku. Jak wskazuje autorka relacji, obecność niemieckiego oficera w mieście wynikała zarówno z obowiązków służbowych, jak i faktu, że był on mieszkańcem Soldin. Mimo że większość relacji mówiących o losie tegoż oficera przydaje mu rangę majora, na szczególną uwagę zasługuje relacja Hermanna Sommerfeldta, w świetle której von Kleist był porucznikiem. Autor relacji powołuje się na znajomość z tymże oficerem w oparciu o przynależność do organizacji kombatanckiej Stahlhelm<sup>8</sup>, gdzie uzyskał rangę Stahlhelmführera. Natomiast stopień majora autor wymienia przy okazji rosyjskiego oficera, który zginął feralnej nocy podczas próby gwałtu na Niemce<sup>9</sup>. Ponieważ większość relacji stwierdza, że von Kleist był majorem, to biorąc pod uwagę dane, jakich dostarczają źródła, można domniemywać, że von Kleist był emerytowanym majorem, któremu powierzono dowodzenie obroną miasta. Położenie niemieckie w tamtym czasie było beznadziejne. Wehrmacht był w odwrocie na całej linii frontu, a wszelkie arterie komunikacyjne były wręcz sparaliżowane niekończącymi się kolumnami uchodźców wojennych. Von Kleist prawdopodobnie liczył, że uda mu się zdezerterować i przeczekać, aż Soldin zostanie opuszczone przez sowieckie pododdziały. Twarda frontowa rzeczywistość zweryfikowała jednak jego plany.

Po śmierci sowieckiego oficera stało się jasne, że mieszkańcy Soldin drogo zapłacą za opór, jaki stawił major von Kleist w obronie swojej żony. Wróćmy do relacji Margarete Loennig: „W odwet, losowo wyprowadzono z domu 120 mężczyzn pochodzących z mojego rodzinnego miasta<sup>10</sup>. Wyprowadzono ich za miasto, związano i bito ich uderzając od tyłu. [...] ogrodnik Friedeck ze swoim ok. 13 letnim synem oraz nauczyciel zawodu Benno Koehler także ze swoim 14 letnim synem – ręką w rękę musieli iść na śmierć<sup>11</sup>”.

Autorka relacji, zapewne wskutek upływu lat, pominęła pewien drobny, niemniej jednak istotny fakt. Łapanka, jaką zorganizowali żołnierze Armii Czerwonej, prawdopodobnie była dobrze przemyślana. W świetle relacji uprzednio cytowanej Marie Domisch zakładników zamknięto w garażu ówczesnego hotelu Loeffler, gdzie przetrzymywano ich przez trzy dni. Część więźniów zwolniono, po czym tłumaczka asystująca kapitanowi sowieckiej bezpieki odczytała obwieszczenie następującej treści: „Dziwicie się, że nie widzicie swoich kolegów. Tej nocy rozstrzelano 121 mężczyzn. Jest to odwet za to, że jeden Niemiec zastrzelił rosyjskiego bohatera. Macie pójść do domu i powiedzieć, że jeżeli powtórzy się to jeszcze raz to rozstrzelanych zostanie jeszcze raz tyle<sup>12</sup>”.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 61. Relacja Marie Domisch, spisana 25 lipca 1948 roku.

<sup>8</sup> Nazwa właściwa to: Związek Żołnierzy Frontowych (niem. *Bund der Frontsoldaten*). Stahlhelm był skrajnie prawicową organizacją paramilitarną zrzeszającą weteranów I wojny światowej.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 66–67. Relacja Hermanna Sommerfeldta, spisana 6 marca 1955 roku.

<sup>10</sup> W rzeczywistości zakładników było więcej. Autorka podała szacunkową liczbę osób rozstrzelanych 7 lutego 1945 roku.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 56–57. Relacja Margarete Loennig, spisana 3 marca 1951 roku.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 62. Relacja Marie Domisch, spisana 25 lipca 1948 roku.

Odpowiedzialność zbiorowa to praktyka pacyfikacyjna powszechnie stosowana przez niemieckie siły zbrojne na terytorium Polski oraz ZSRS. Ilja Erenburg i jego artykuły nawiązujące do zemsty na „faszystowskich bestiach” były powszechnie znane wśród sowieckich żołnierzy. Wielu czerwoarmistów miało świadomość potwornych okrucieństw jakich dopuszczali się niemieccy żołnierze na terytorium ZSRS. W tym kontekście wydarzenia z lutego 1945 roku były oczywistą konsekwencją śmierci sowieckiego oficera oraz panującej wśród czerwoarmistów atmosfery nienawiści do Niemców. Warto zwrócić uwagę na fakt, że autor obwieszczenia określił zabitego sowieckiego oficera mianem bohatera. To określenie będzie miało niebagatelne znaczenie dla utrwalenia w pamięci zbiorowej wydarzeń z 1945 roku, co szerzej omówię w dalszej części artykułu.

W 1954 roku Wilhelm Glaser tak oto opisał tragiczny los cywilnych zakładników: „4 lub też 5 marca 1945 [zapis oryginalny – M.K.], wskutek podjęcia środków odwetowych za zastrzelenie rosyjskiego majora przez pana majora von Kleist, 120 mężczyzn miasta Soldin zostało zapędzonych do garażów Hotelu Loeffler, a 6 lub też 7 marca 1945<sup>13</sup>, w środku nocy, samochodami ciężarowymi zawieziono ich na glinianki przy Zollenerstrasse i tam przy pomocy siekier, łopat oraz kolb w bestialski sposób zamordowano ich. [...] Posterunkowy Pauls Schmidt został zamknięty w chłodni mistrza rzeźnickiego Fenner z Pyritzerstrasse 6 i tam był maltretowany [...] Prawie żadna kobieta z Soldin nie uniknęła gwałtu, wiele z nich chorowało na narządy płciowe. Na jedenastoletnich dzieciach, na starszuchach”<sup>14</sup>.

Powyższa relacja mówiąca o dramacie, jaki rozegrał się w Soldin, nie stanowi jednak końca tych makabrycznych wydarzeń z lutego 1945 roku. Warto zwrócić uwagę na kwestię datacji opisywanych wydarzeń. Pomijając pomyłkę w datowaniu miesiąca, do której odniosę się później, autor stwierdza, że sowiecki oficer został zastrzelony dopiero po kilku dniach od pojawienia się pierwszych oddziałów Armii Czerwonej w mieście. Wśród zamordowanych osób znajdował się Fritz Steindorf. Jego syn, Joachim Steindorf, spisał po wojnie relację, która stanowi ponury epilog rzezi, jakiej dokonano w Soldin. W świetle tejże relacji wszyscy zdolni do pracy mieszkańcy miasta musieli się codziennie meldować w sowieckiej komendanturze, gdzie następował przydział czynności. Pewnego dnia znalazł się w grupie przydzielonej do prac porządkowych: „W ramach przydziału do tych prac, gdzieś pod koniec miesiąca marca 1945 roku, razem z około 30 innymi niemieckimi mieszkańcami, głównie kobietami, pod rosyjską strażą zostałem najpierw przeprowadzony przez bramę miasta – Pyritzer Tor<sup>15</sup>, by na rogu z lewej strony położonego cmentarza zagrzebać nieżywego konia [zapis oryginalny – M.K.]. Następnie prowadzono nas dalej. Nikt z nas nie przeczuwał co nas czeka. [...] zobaczyliśmy olbrzymią liczbę ciał leżących jedne na drugich. Odczuwalny był silny zapach zgnilizny. Gdy większość z nas przyzwyczaiła się już do tego wstrząsającego widoku zamordowanych naszych rodaków, o ile może być o czymś takim mowa, chwyciliśmy przyniesione przez nas łopaty i szufle i zaczęliśmy

<sup>13</sup> W tekście tłumacz przysięgły zaznaczył, że miała miejsce pomyłka w datacji.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 70–72. Relacja Wilhela Glasera, spisana 29 listopada 1954 roku.

<sup>15</sup> Autor relacji miał na myśli drogę prowadzącą z Myśliborza do Pyrzyc (niem. Pyritz), miasta położonego w sąsiedniej gminie.

przysypywanie ciał ziemią. Nic więcej nie można było dla nich zrobić ponieważ ziemia była zamrznięta, leżała na niej jeszcze śnieg.

Niektórzy z nich w tym śmiertelnym strachu musieli próbować ucieczki spod ognia rosyjskich pistoletów maszynowych czy też broni maszynowej. Jak sądzę było ich około 30–50, może i więcej. Trzeba ich było ściągać powrozami do najgłębiej położonego miejsca w wyrobisku żwirowym, inaczej przykrycie ich ziemią było niemożliwe.

Wśród nieżywych widziałem również wielu należących do Wehrmachtu, w zupełnie postrzępionych mundurach. Stan częściowo obnażonej górnej części ciała bez wątpienia wskazywał na to, że ludzie ci jeszcze przed rozstrzelaniem byli niemiłosiernie bici.

Ciała zajmowały przestrzeń od ulicy Zollner Strasse, w miejscu gdzie wpadała droga Siebenrutenweg, aż do końca wyrobiska żwirowego »Schinderkute« w kierunku sąsiedniego pola. Była to powierzchnia o szerokości ok. 10 m i długości ok. 30–40 m.

Wyraźnie przypominam sobie, że wśród rozstrzelanych zobaczyłem mojego ówczesnego szkolnego kolegę Joachima Ast, jak również nauczyciela zawodu Koehler oraz jego syna [...] Wskutek postępującego rozkładu gnilnego oraz strzałów oddanych w twarz wielu nie można było rozpoznać. Dopiero później dowiedziałem się, że wśród tych rozstrzelanych znajduje się mój ojciec – Fritz Steindorf<sup>16</sup>.

Dopiero po bez mała dwóch miesiącach ciała pomordowanych zakładników można było pochować. Pomyłki dotyczące określenia miesiąca, w którym miały miejsce opiswane wydarzenia, mogą być związane z ich tragicznym epilogiem z końcówki marca 1945 roku. Miejscem spoczynku niemieckich zakładników stało się wyrobisko żwirowe przy drodze wychodzącej z miasta w kierunku Pyrzyc.

Podsumowania wydarzeń opisanych w zamieszczonych powyżej relacjach podjął się lokalny historyk, Henryk Piwowarczyk, w artykule zatytułowanym *Tragedia wojenna w Myśliborzu*<sup>17</sup>. Autor podaje, że feralnego dnia ofiarą majora D. von Kleista padł sowiecki żołnierz strzegący bezpieczeństwa dwóch kolegów, którzy gwałcili żonę majora w obecności mieszkanki Berlina o nazwisku Kroll<sup>18</sup>. Major wraz z żoną zostali zastrzeleni na miejscu, natomiast berlińiankę raniono. Autor podaje, że tego samego dnia żołnierze aresztowali 160 mieszkańców Myśliborza (nastoletnich chłopców i starców), po czym zamknęli ich w garażu lokalnego hotelu. Po kilku dniach głodzenia 120 przetrzymywanych tam zakładników rozstrzelano, część puszczono wolno do domów, a około 25 osób odprowadzono pod eskortą pieszo do Gorzowa, stamtąd zaś wywieziono do ZSRS. Ustalenia Henryka Piwowarczyka potwierdzają jeden z moich powyższych wniosków dotyczący kwestii zaplanowania zbrodni popełnionej na mieszkańcach Soldin.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 76–78. Relacja Joachima Steindorfa. W tekście nie uwzględniono daty spisania relacji.

<sup>17</sup> H. Piwowarczyk, *Tragedia wojenna w Myśliborzu*, „Myśliborskie Wieści”, 15.02.1993/3 (73).

<sup>18</sup> Można spotkać również pisownię Knoll.

## Soldin staje się Myślborzem

Wszyscy Niemcy musieli niebawem opuścić Soldin, który w myśl powojennych postanowień stał się polskim miastem – Myślborzem. Miasto oddano administracji polskiej 23 maja 1945 roku. Decyzją zwycięskich mocarstw Polska, w ramach rekompensaty za ustępstwa terytorialne na wschodzie na rzecz ZSRS, zyskała na zachodzie ziemie kosztem pokonanej III Rzeszy. Tak zwane „ziemie odzyskane” w nowej, powojennej polskiej rzeczywistości, uzyskały szczególny status. Mimo że pokonane Niemcy nie miały możliwości jakiegokolwiek ponownej egzekucji swych roszczeń terytorialnych, widmo odrodzenia niemieckiego militarysty czyniło „ziemie odzyskane” rejonem niezwykle newralgicznym. W zbiorowej świadomości wciąż żywy był obraz niemieckich dążeń do rewizji granic z okresu międzywojnia i ich ponure żniwo. Kwestia zachodniej granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez wiele lat pozostawała nierozstrzygnięta. Niedomówienia, nieufność i wrogość na linii Bonn – Warszawa stworzyły podatny grunt pod rosnące obawy przed niemieckim rewizjonizmem, co oczywiście nie znaczy, że były one uzasadnione. Tymczasem strona polska, chcąc zintegrować „ziemie odzyskane” z resztą kraju, podjęła starania, by wymazać wszelkie świadectwa niemieckiej obecności w tymże rejonie. Władze komunistyczne chętnie dotowały badania historyków udowadniające polską czy też słowiańską genezę wielu miast Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej lub Śląska. „Ziemie odzyskane” miały zyskać nową tożsamość, w której nie było miejsca dla uprzednio wysiedlonych Niemców.

Zakładnicy rozstrzelani w Soldin stali się niemą ofiarą walki o pamięć regionalną. Skazanie ich na *damnatio memoriae* miało być podstawą egzystencji w regionie polskiej ludności, która, o czym warto pamiętać, w praktyce była ludnością napływową. Nowa tożsamość kulturowa regionu wymagała zapomnienia o okolicznościach zajęcia Soldin przez Armię Czerwoną w 1945 roku nie tylko w kontekście niemieckim. Pamięć o gwałtach<sup>19</sup> oraz grabieżach nie mogła stanowić elementu składowego wizerunku sowieckiego żołnierza, który dla Polaka miał być wyzwolicielem i sojusznikiem. Wielu nowych osadników przybywających do Myślborza nie miało świadomości tego, co się w nim wydarzyło, jednakże miejsce kaźni nie zostało zapomniane. Wśród świadków tamtych zdarzeń znalazł się również Polak, Stefan Kaźmierczak; choć nie widział on samej zbrodni, w tamtych feralnych dniach dwukrotnie podróżował przez Soldin i zobaczył najpierw grupę niemieckich zakładników, a później ciała rozstrzelanych pospychane do uprzednio wykopanych rowów. Wskazał również dokładnie miejsce kaźni, co w świetle badań archeologicznych do-

---

<sup>19</sup> Problematykę pamięci o przestępstwach seksualnych popełnianych przez czerwoarmistów na terytorium Polski i Niemiec omówiła szerzej między innymi E. Gładkowska w artykule *Milczenie o gwałtach na Niemkach na Warmii i Mazurach w 1945 roku a współczesna niemiecka tożsamość kulturowa tego regionu*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, red. K. Gładkowski, Olsztyn 2014, s. 171–182.

wodzi prawdziwości jego relacji<sup>20</sup>. Zatem pamięć przetrwała, ale czy jej kształt pozostał nienaruszony?

Regionalne publikacje prasowe dowodzą, że – mimo pewnych nieścisłości dotyczących przebiegu wydarzeń – pamięć o byłych mieszkańcach miasta przetrwała, choć została zniekształcona. Autorka jednej z lokalnych publikacji prasowych zaznacza, że przez wiele lat wszelkie dyskusje na temat rzeczywistego biegu wydarzeń z 1945 roku były zakazane. Wielu myśliborzan znało je zaledwie w ogólnym zarysie<sup>21</sup>. Pamięć regionalna, choć była poddana instytucjonalnej cenzurze, stała się nośnikiem zniekształconych informacji o przeszłości miasta. Obiegowa opinia głosiła, że „dzielny syn sowieckiej ojczyzny poległ śmiercią bohatera, podstępnie zamordowany przez niemieckiego sabotażystę”. Na jego cześć nazwano jedną z myśliborskich ulic, która otrzymała nazwisko generała Babajana, oficjalnego wyzwoliciela Myśliborza<sup>22</sup>. Nieoficjalnie natomiast mówiono, że bohaterskiego generała zastrzelono przy próbie gwałtu, a że taka śmierć bohaterowi nie przystoi, sprawę zatuszowano. Jak wykażę poniżej, poglądy te odbiegały od rzeczywistego przebiegu wydarzeń z ostatnich miesięcy II wojny światowej.

### Jakie tajemnice kryła zbiorowa mogiła?

Anna Wolff-Powęska w krótkim tekście, który ukazał się nakładem Fundacji im. Stefana Batorego w 2006 roku, poczyniła bardzo ciekawe spostrzeżenie w kontekście stosunków polsko-niemieckich, stwierdzając, że implikacją internacjonalizacji pamięci jest konieczność wysłuchania drugiej strony<sup>23</sup>. Jest to zasadnicza zmiana w odniesieniu do kwestii dialogu polsko-niemieckiego o historii II wojny światowej.

W lipcu 1991 roku organizacja ziomkowska Heimatgemeinschaft Soldin skierowała pismo do władz miasta Myśliborza, które jak się okazało, pozwoliło wskrzesić pamięć o tragicznym losie jego byłych mieszkańców. W piśmie tym zwrócono się do władarzy miasta z prośbą o upamiętnienie miejsca kaźni sprzed lat, zaznaczając, że dotychczas było to absolutnie niemożliwe<sup>24</sup>. To oczywiste nawiązanie do trudności, które Niemcy niewątpliwie napotkaliby, występując z podobnym wnioskiem jeszcze przed zmianami, jakie przyniósł 1989 rok. Ówczesna burmistrz Urzędu Miasta i Gminy w Myśliborzu zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie sprawy do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze. Całość sprawy nadzorowała centrala w Warszawie. Zielonogórska komisja, wszczynając śledztwo, zaznaczyła, że nie posiada jakichkolwiek informacji na temat zbrodni wojennej, którą mieli popełnić

<sup>20</sup> IPN Po 835.208, *Akta prokuratora w Zielonej Górze w sprawie wymordowania w m. Soldin 120 mieszkańców narodowości niemieckiej przez NN sowieckie*, 07.02.1945, protokół przesłuchania Stefana Kaźmierczaka z 14 marca 1995 roku, s. 16–17.

<sup>21</sup> T. Gryzłó, *Dowody ludobójstwa*, „Myśliborskie Wieści”, 31.03.1995/6 (124).

<sup>22</sup> D. Chajewski, *Wakat na piedestale*, „Gazeta Lubuska”, 13.10.1992/ 240.

<sup>23</sup> A. Wolff-Powęska, *Pamięć i przestrzeń publiczna*, [w:] *Pamięć i polityka zagraniczna*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2006, s. 118–120.

<sup>24</sup> IPN Po 835.207, *Akta Okręgowej Komisji...*, op. cit., s. 7. Prośba wystosowana przez przewodniczącego Heimatgemeinschaft Soldin do władz Myśliborza z 13 lipca 1991 roku.

żołnierze sowieccy w Myśluborzu. W związku z tym wystąpiono do strony niemieckiej z prośbą o udostępnienie kserokopii materiałów znajdujących się w zasobach Bundesarchiv-Koblenz<sup>25</sup>. Jednocześnie podjęto starania o zebranie materiału dowodowego w Myśluborzu. Prokurator pracujący w zielonogórskiej komisji, doktor Przemysław Mnichowski, 10 stycznia 1992 zwrócił się do komendanta Komendy Rejonowej w Myśluborzu z prośbą o ustalenie miejsca rzekomej zbrodni wojennej<sup>26</sup>.

Niestety już na etapie zbierania materiałów można zauważyć brak obiektywizmu w ocenie materiału dowodowego. Mieszkańcy Myśluborza, niejako zdeterminowani wieloletnimi niedopowiedzeniami w omawianej sprawie, nieświadomie kreślili nieco tendencyjny obraz przeszłości. Notatka służbowa, sporządzona przez lokalnego sędziego w oparciu o rozmowę z komendantem Komendy Rejonowej Policji w Myśluborzu, jednoznacznie stwierdza, że osobą zastrzeloną przy próbie gwałtu był generał Bahajan<sup>27</sup>. Następnego dnia sędzia wystąpił z prośbą o ustalenie dokładnej pisowni nazwiska generała rzekomo zastrzelonego w Myśluborzu. Z pisma sporządzonego w tej sprawie wynika, że w opinii jego autora wiedzę na temat wydarzeń z 1945 roku miał również inny świadek, z którym zamierzano przeprowadzić rozmowę. Owocem sędziowskiej interwencji była notatka urzędowa, w której poza nazwiskiem sowieckiego generała odnajdujemy jednoznaczne stwierdzenie, że Babajan poległ na terenie Myśluborza, co nie jest prawdą<sup>28</sup>.

Bardzo ciekawych informacji dostarcza również inna notatka, wykonana tego samego dnia w oparciu o rozmowę z wyżej wymienionym rzekomym świadkiem wydarzeń z 1945 roku. Pan Waław Jankowski, zapytany o okoliczności sprawy sprzed lat, stwierdził, że do Myśluborza przybył w lipcu 1945 roku, a o pomordowaniu niemieckich zakładników usłyszał od miejscowych, których nazwisk z uwagi na upływ czasu już nie pamięta. Jak informuje notatka, oświadczył również, że „materiały powyższego zdarzenia mogą być w Archiwum byłego UB w KWP Szczecin”<sup>29</sup>. Prokurator prowadzący sprawę wystąpił do Urzędu Ochrony Państwa z prośbą o sprawdzenie w aktach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Szczecinie, czy w latach 1946–1947 tenże urząd prowadził jakiegokolwiek prace związane z Myśluborzem. Odpowiedź UOP-u okazała się negatywna<sup>30</sup>.

W marcu 1995 roku, na wniosek prokuratora, w miejscu ustalonym przez lokalną policję przeprowadzono prace ekshumacyjne. W obszernym orzeczeniu wykonanym przez biegłego archeologa czytamy, że w latach 1950–1970, w miejscu zbiorowej mogiły, znajdowało się wysypisko odpadów budowlanych oraz śmieci. 21 marca 1995 roku dzięki użyciu cięższego sprzętu udało się pogłębić odkrywkę i znaleźć ludzkie kości. Sentencja

<sup>25</sup> Ibidem, s. 36–37. Odpowiedź OKBZpNP IPN w Zielonej Górze skierowana do Karla Noacka z 19 maja 1992 roku.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 20. Pismo skierowane przez OKBZpNP IPN w Zielonej do Komendanta Komendy Rejonowej Policji w Myśluborzu z 10 stycznia 1992 roku.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 38. Notatka służbowa z 10 września 1992 roku. W notatce występuje błąd w pisowni nazwiska sowieckiego generała. Prawidłowa pisownia jego nazwiska to Amajak Grigoriewicz Babajan (ros. Амаѣк Григорьевич Бабаѣан).

<sup>28</sup> Ibidem, s. 40. Notatka urzędowa z 2 października 1992 roku.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 41. Notatka urzędowa z 2 października 1992 roku.

<sup>30</sup> IPN Po 835.208, *Akta prokuratora w Zielonej Górze...*, op. cit., s. 3–4.



kończąca orzeczenie stwierdza, że w 1945 roku ciała pomordowanych złożono chaotycznie w wyrobisku glinianym a następnie przykryto cienką warstwą ziemi, która następnie porośła roślinnością. W ciągu następnych pięćdziesięciu lat pierwotny stan przykryto jeszcze ponad pięcioma metrami gruzu i odpadów z tworzyw sztucznych<sup>31</sup>. Dzień po zakończeniu prac ekshumacyjnych w krakowskim „Dzienniku Polskim” ukazał się interesujący artykuł poświęcony ich wynikom; czytamy tam, że w opinii biegłego antropologa uczestniczącego w ekshumacji kości 20 osobników znalezionych w mogile należą do dorosłych mężczyzn oraz chłopców w wieku 13–15 lat<sup>32</sup>. Uprzednio cytowany artykuł, który ukazał się w lokalnej prasie 31 marca 1995 roku, nieco uściślił dane z „Dziennika Polskiego” stwierdzeniem, że poza nastoletnimi chłopcami wśród rozstrzelanych znaleźli się również mężczyźni w wieku powyżej 60 lat<sup>33</sup>.

Marcin Kula w swojej pracy poświęconej nośnikom pamięci historycznej słusznie zauważa, że nośnik pamięci, rozumiany jako miejsce wydarzeń z przeszłości, może zostać zniszczony wskutek celowych działań<sup>34</sup>. W oparciu o dostępny materiał źródłowy nie można jednoznacznie stwierdzić, czy dawne miejsce kaźni intencjonalnie zamieniono w wysypisko odpadów. Fakt, że w Myśluborzu znano miejsce egzekucji z 1945 roku, pozwala domniemywać, że w dobie PRL-u istniała wola polityczna ku temu, by zniszczono lub też zniekształcono nośnik pamięci, jakim było to miejsce.

### Kto strzelał?

By rzucić więcej światła na mroczną tajemnicę zbiorowej mogiły, należy rozważyć kilka istotnych wątków. Pierwszym i właściwie najważniejszym jest kwestia niewinności generała majora Amajaka Grigoriewicza Babajana. Jak już wcześniej nadmieniałem, śledztwo prowadzone przez zielonogórską komisję nadzorowała centrala w Warszawie. W aktach tegoż śledztwa, opatrzonego sygnaturą S-12/91/NK, można znaleźć relację, którą wysłano do Warszawy w styczniu 1999 roku w odpowiedzi na zapytanie centrali Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o wyniki śledztwa. Z postanowienia o umorzeniu śledztwa, podpisanego przez prokuratora, literalnie wynika, że osobą próbującą zgwałcić żonę niemieckiego majora był generał Amajak Babajan<sup>35</sup>. Ustalenia prokuratora z Zielonej Góry są jednak dalekie od prawdy historycznej. Okoliczności śmierci generała są dobrze znane środowisku naukowemu i całkowicie wykluczają uczestnictwo generała w tragicznych wydarzeniach z lutego 1945 roku. Powodem ich błędnej oceny, poza całkowitym zlekceważeniem zasady obiektywizmu naukowego, jest sprzeczność informacji wynikająca z wieloletnich nieudomówień. W myśl teorii uznającej generała

<sup>31</sup> Ibidem, s. 33–34. Orzeczenie biegłego archeologa z 27 marca 1995 roku.

<sup>32</sup> PAP, *Niemieckie ofiary Armii Czerwonej. Zbiorowa mogiła*, „Dziennik Polski” (Kraków), 22.03.1995/69.

<sup>33</sup> T. Gryzłó, *Dowody ludobójstwa*, op. cit.

<sup>34</sup> M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 202.

<sup>35</sup> IPN Po 835.208, *Akta prokuratora w Zielonej Górze...*, op. cit., s. 75. Pismo skierowane do Naczelnika Wydziału Wydawnictw Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie z 11 stycznia 1999 roku.

winnym jako koronny dowód wskazuje się to, że Babajana spoczywa w Myślborzu. Owszem, to niepodważalny fakt, niemniej jednak Myślbórz nie jest miejscem jego śmierci, a jedynie miejscem pochówku, co w kontekście omawianej sprawy stanowi istotną różnicę.

Generał Amajak Grigoriewicz Babajan urodził się 18 sierpnia 1901 roku we wsi Zyrzici (obecnie na terytorium Turcji). Z pochodzenia był Ormianinem. Służbę w wojsku rozpoczął w 1918 roku w siłach zbrojnych Republiki Armenii. W listopadzie 1920 roku wstąpił w szeregi Armii Czerwonej. Był zdolnym i ambitnym oficerem, dlatego też w okresie pokoju intensywnie się kształcił, co w przyszłości mu się opłaciło. Okres czystki w szeregach sowieckich sił zbrojnych spędził na stanowisku komendanta szkoły podoficerskiej przy 227 Armeńskim Górskim Pułku Strzeleckim Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego. Niemiecka agresja na ZSRR w 1941 roku zastała go na stanowisku zastępcy dowódcy pułku w 100 Dywizji Strzeleckiej stacjonującej w Mińsku. Był uczestnikiem walk na białoruskich rubieżach, a także brał udział w bitwie o Moskwę. W lutym 1942 roku podczas walk pod Jelcem został ranny. W kwietniu tego samego roku objął dowództwo nad 390 Dywizją Strzelecką operującą na Krymie. Zaledwie miesiąc później po raz drugi został ranny, wskutek czego ewakuowano go na Półwysep Tamański. Latem 1943 roku jako dowódca samodzielnej brygady operującej pod Jelnią znów odniósł rany, które wykluczyły go z udziału w walkach aż do stycznia 1944 roku. Po wyjściu ze szpitala skierowano go do Wyższej Akademii Wojskowej im. K. Woroszyłowa, po ukończeniu której znów mógł wykazać się jako dowódca dywizji. Dowodził 338 Dywizją Strzelecką i brał udział w walkach w obronie Witebska, następnie w ofensywie witebsko-orszańskiej oraz w wileńskiej operacji ofensywnej. W czerwcu 1944 roku kierowana przez niego dywizja toczyła ciężkie walki o przyczółki na zachodnim brzegu Niemna podczas kowieńskiej operacji ofensywnej. Od 2 grudnia 1944 roku do 12 stycznia 1945 roku generał Babajan był po raz kolejny hospitalizowany. 19 lutego 1945 roku objął dowództwo 35 Brygady Zmechanizowanej, wchodzącej w skład 1 Korpusu Zmechanizowanego 2 Gwardyjskiej Armii Pancerniej 1 Frontu Białoruskiego. Z tą brygadą brał udział we wschodniopomorskiej operacji ofensywnej oraz ofensywie na Berlin, podczas której poległ 21 kwietnia 1945 roku<sup>36</sup>.

W kontekście wniosków, jakie wyciągnęła zielonogórska komisja w sprawie wymordowania ponad 120 zakładników w Myślborzu, którego przyczyną miał być gwałt dokonany rzekomo przez generała majora, szczególnie interesujący jest moment śmierci Babajana. Rosyjski uczonec, Aleksander Maslov, w opracowaniu poświęconym sowieckim generałom poległym w boju w latach 1941–1945 stwierdza, że generał Amajak Grigoriewicz Babajan zginął śmiercią bohatera na przedmieściach Berlina 21 kwietnia 1945 roku<sup>37</sup>. Tak okoliczności śmierci swojego podwładnego opisał, cytowany w tymże opracowaniu, generał M.D. Sołomatin, dowódca 1 Korpusu Zmechanizowanego: „Podczas bitwy o Linden-

<sup>36</sup> *Wielikaja Oticzestwiennaja. Komdiwy. Wojennyj biograficzeskij słowar*, t. III, red. N. Akbierdin, I. Basik, S. Bocwin, N. Nikoforow, I. Piermakow, M. Smysłow, Moskwa 2014, s. 151–153.

<sup>37</sup> A. Maslov, *Fallen soviet generals. Soviet general officers killed in battle, 1941–1945*, London 1998, s. 180–181.

berg<sup>38</sup> dowódca 35 Słonimsko-Pomorskiej Brygady Zmechanizowanej poległ śmiercią bohatera. Osobiście brał udział w ataku, a gdy jego czołg zajął się ogniem w wyniku trafienia Panzerfaustem, wyskoczył z płonącej maszyny w tłącym się płaszczu i prowadził żołnierzy, dopóki nie padł od wrogiej kuli. Generał major A.G. Babajan został pośmiertnie nagrodzony tytułem Bohatera Związku Radzieckiego<sup>39</sup>.

Powyższa relacja opisuje śmierć godną żołnierza bohatera, a nie kryminalisty. Podsumujmy zatem dane dotyczące jego osoby. Mimo opinii wydanej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Zielonej Górze, generał Amajak Grigoriewicz Babajan poległ śmiercią bohatera w operacji berlińskiej w kwietniu 1945 roku. Nie mógł zatem na początku lutego tego samego roku zginąć z ręki majora von Kleista. W świetle relacji o poległym sowieckim oficerze fakt, że generał został pośmiertnie nagrodzony tytułem Bohatera Związku Radzieckiego, mógł mieć również wpływ na zniekształcanie się pamięci zbiorowej o okolicznościach tragedii z 1945 roku w Myśliborzu. Analogicznie obiegowa opinia, jakoby generał miał związek z tą sprawą, wiąże się również ze wzmiankami o rosyjskim majorze. Generał Babajan nosił rangę generała majora, co w atmosferze licznych niedopowiedzeń mogło zrodzić przekonanie o jego odpowiedzialności za tragiczne wydarzenia z lutego 1945 roku.

Rozstrzygnięcie, kto dokonał na Niemce gwałtu, który pociągnął za sobą tragiczne konsekwencje dla ponad stu dwudziestu ówczesnych mieszkańców Myśliborza, jest niemożliwe bez przeprowadzenia szczegółowych kwerend w rosyjskich archiwach. Nawet jeśli zbrodni dokonaliby żołnierze 35 Brygady Zmechanizowanej, w żaden sposób nie można obarczać winą generała Amajaka Babajana, ponieważ wówczas nie objął on jeszcze dowództwa nad tą formacją. Kwestią wciąż otwartą jest to, kto rozstrzelał zakładników. Myślibórz został prawdopodobnie zajęty przez wojska pancerne, ponieważ to one dominowały jako szpica sił nacierających w ramach operacji wiślańsko-odrzańskiej, co wyraźnie podkreśla Tony Le Tissier w opracowaniu poświęconym przygotowaniom do przeprowadzenia operacji berlińskiej<sup>40</sup>. Awangardą sił uderzeniowych 1 Frontu Białoruskiego były 1 i 2 Gwardyjska Armia Pancerna. Autor relacji przytaczającej nazwisko kapitana Taranienki wspomina 2 Gwardyjską Armię Pancerną. Swoje ustalenia opiera na maszynopisie znajdującym się w *Kronice miasta Myśliborza za lata 1945–1966*, opracowanej przez M. Matuszaka i J. Kolędę. Istotnie, pierwszym oddziałem sowieckim, jaki znalazł się w Soldin, była najprawdopodobniej pancerna grupa zwiadowcza kapitana Taranienki<sup>41</sup>. Nie ma jednak dowodów wskazujących na udział tych żołnierzy w wydarzeniach, które miały miejsce w następnym dniu.

Armie ogólnowojskowe również formowały własne zmechanizowane szpice, które operowały do kilkudziesięciu kilometrów przed nimi. W tym kontekście nie można jedno-

<sup>38</sup> Obecnie dzielnica Neubrandenburga w Niemczech.

<sup>39</sup> A. Maslov, *Fallen soviet generals...*, op. cit., s. 180–181.

<sup>40</sup> Zob. T. Le Tissier, *Żukow na linii Odry: rozstrzygająca bitwa na przedpolach Berlina*, przeł. T. Szlagor, Wrocław 2011.

<sup>41</sup> Autor podaje, że dowódcą batalionu, w którego skład wchodziła grupa zwiadowcza kpt. Taranienki, był major Czernyszew. Opisywany pododdział zwiadowczy wchodził w skład 210 Pułku Piechoty 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej.

znacznie wykluczyć, że odpowiedzialność za rozstrzelanie niemieckich zakładników w Soldin ponosi wspomniana przez Bolesława Dolatę 61 Armia, która faktycznie operowała w tamtym regionie. Jedna z mieszkanki Myślborza wspomina o „rosyjskiej 6 Armii”, co stanowi oczywiste przejęzyczenie wskazujące na ten związek taktyczny.

Reasumując, można stwierdzić, że jako pierwsze do Soldin mogły wkroczyć pododdziały 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej (w jej skład wchodziła między innymi 35 Brygada Zmechanizowana, dowodzona później przez generała majora A.G. Babajana), a po nich oddziały wchodzące w skład 61 Armii. Zasadnicze pytanie nie dotyczy jednak wyłącznie wydarzeń z 31 stycznia, względnie pierwszych dni lutego, lecz także tych, które rozegrały się 7 lutego 1945 roku. Chcąc przybliżyć okoliczności rozstrzelania niemieckich zakładników, należy wziąć pod uwagę kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, nie sposób ustalić, czy za zbrodnię odpowiadali żołnierze jednostek liniowych, funkcjonariusze Smiersza, którzy stanowili integralną część Armii Czerwonej<sup>42</sup>, czy też NKWD. Jest wysoce prawdopodobne, że sowiecka bezpieka wiedziała, co stało się w Soldin, jednak wciąż pozostaje kwestią otwartą, czyimi rękoma dokonano zbrodni. Wszystkie relacje mówią o sowieckich żołnierzach, a więc winą obarczają czerwonoarmistów. Spośród nich jedynie dwie wskazują nazwy związków taktycznych, których żołnierze mogli dopuścić się zbrodni wojennej w Soldin. W obydwu relacjach występują pomyłki i przejęzyczenia. Najbardziej logiczne wydaje się, że zbrodni dokonali podwładni zabitego oficera, którzy jedynie poinformowali o tym organa sowieckiej bezpieki. Jeśli przyjmie się taką wersję wydarzeń, staje się mało prawdopodobne, by winni byli żołnierze 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej, ponieważ w tym czasie toczyli oni zażarte walki o przyczółki na Odrze<sup>43</sup> jako szpica sił uderzeniowych. Oczywiście nie wyklucza to udziału w zbrodni żołnierzy 35 Brygady Zmechanizowanej ze składu tej armii, jednak nie ma też dowodów, które by ich obciążały. Natomiast oddziały 61 Armii, również wchodzące w skład 1 Frontu Białoruskiego, faktycznie znajdowały się w rejonie Myślborza, co pozwala domniemywać, że zbrodni dokonali żołnierze służący w którymś ze związków taktycznych należących do tej formacji.

Pokłosiem błędnego uzasadnienia decyzji o zamknięciu sprawy, którą prowadziła Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, są współczesne publikacje oraz poglądy pozwalające domniemywać, że to generał Amajak Grigoriewicz Babajan dopuścił się gwałtu na Niemce, wskutek czego go zastrzelono<sup>44</sup>. Niejasności w sprawie ormiańskiego bohatera sprawiły, że stał się obiektem bezpodstawnych oskarżeń wynikających z zniekształcenia pamięci o przeszłości. Pamięć podlega etniczacji, wskutek czego jej

<sup>42</sup> Zob. V. Birstein, *SMIERSZ. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, przeł. T. Fiedorek, Kraków 2013.

<sup>43</sup> T. Le Tissier, *Żukow na linii Odry...*, op. cit., s. 65.

<sup>44</sup> Za przykład może służyć drobna wzmianka o okolicznościach wydarzeń sprzed lat, zamieszczona w biuletynie wydawanym przez Stowarzyszenie Praworządność i Kultura z siedzibą w Myślborzu *Dona Nobis Pacem*, „PIK Myśli bez cenzury”, luty 2014, 1/19. Wskutek interwencji jednego z czytelników w następnym numerze (kwiecień 2014, 2/20) autorzy przeprosili za podanie błędnych informacji.

opiniotwórczość ma niekiedy podłoże w negatywnych narodowych stereotypach<sup>45</sup>. Choć potomkowie dawnych mieszkańców Myśliborza doczekali się upamiętnienia ofiar zbrodni wojennej z lutego 1945 roku, przez długi czas odbywało się to kosztem dobrego imienia sowieckiego generała. Jest niezaprzeczalnym faktem, że przez wiele lat z przyczyn natury obiektywnej nie można było uszczegółowić stanu wiedzy na temat wydarzeń z 1945 roku w Myśliborzu. Dialog polsko-niemiecki sprawił, że polscy badacze uzyskali dostęp do dotychczas nieznanych materiałów, które rzuciły nieco więcej światła na tematykę podejmowaną w niniejszym artykule. Dzięki temu możliwe stało się wskrzeszenie pamięci o przeszłości oraz próba jej aktualizacji. Postaje wyrazić głęboką nadzieję, że w przyszłości, na drodze dialogu polsko-rosyjskiego, badacze z Polski czy Niemiec uzyskają dostęp do materiałów, które pozwolą jeszcze lepiej poznać okoliczności wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat.

## Archiwa

Instytut Pamięci Narodowej, *Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze w sprawie wymordowania w m. Soldin (Myślibórz) 120 mężczyzn narodowości niemieckiej przez NN jednostkę Armii Czerwonej*.

Instytut Pamięci Narodowej, *Akta prokuratora w Zielonej Górze w sprawie wymordowania w m. Soldin 120 mieszkańców narodowości niemieckiej przez NN sowieckie*.

## Bibliografia

Beevor A., *Berlin 1945. Upadek*, Kraków 2003.

Bieszanow W., *1945 – rok zwycięstwa*, Warszawa 2013.

Bilewicz M., Stefaniak A., Witkowska M., *Etnicyzacja odpowiedzialności: psychologiczne aspekty wadliwych kodów pamięci*, [w:] *Wadliwe kody pamięci. Zniekształcanie pamięci o zbrodniach międzynarodowych w dyskursie publicznym*, red. J. Szczepański, Warszawa 2015.

Birstein V., *SMIERSZ. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, przeł. T. Fiedorek, Kraków 2013.

Chajewski D., *Wakat na piedestale*, „Gazeta Lubuska”, 13.10.1992/240.

Dolata B., *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1971.

Gładkowska E., *Milczenie o gwałtach na Niemkach na Warmii i Mazurach w 1945 roku a współczesna niemiecka tożsamość kulturowa tego regionu*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, red. K. Gładkowski, Olsztyn 2014.

---

<sup>45</sup> M. Bilewicz, A. Stefaniak, M. Witkowska, *Etnicyzacja odpowiedzialności: psychologiczne aspekty wadliwych kodów pamięci*, [w:] *Wadliwe kody pamięci. Zniekształcanie pamięci o zbrodniach międzynarodowych w dyskursie publicznym*, red. J. Szczepański, Warszawa 2015, s. 84–86.

- Gryzlo T., *Dowody ludobójstwa*, „Myśluborskie Wieści”, 31.03.1995/6 (124).
- Karolczak M., *Myśluborski rok '45. Kalendarium wydarzeń*, Myślubórz 1995.
- Le Tissier T., *Żukow na linii Odry: rozstrzygająca bitwa na przedpolach Berlina*, przeł. T. Szlagor, Wrocław 2011.
- Kula M., *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
- Maslov A., *Fallen soviet generals. Soviet general officers killed in battle, 1941–1945*, London 1998.
- Nowak W., *Pierwszy na liście był Joachim*, „Gazeta Wyborcza”, 28.03.1995/74.
- PAP, *Niemieckie ofiary Armii Czerwonej. Zbiorowa mogiła*, „Dziennik Polski” (Kraków), 22.03.1995/69.
- Piwowarczyk H., *Tragedia wojenna w Myśluborzu*, „Myśluborskie Wieści”, 15.02.1993/3 (73).
- Stowarzyszenie Praworządność i Kultura z siedzibą w Myśluborzu *Dona Nobis Pacem*, „PIK Myśli bez cenzury”, luty 2014, 1/19.
- Stowarzyszenie Praworządność i Kultura z siedzibą w Myśluborzu *Dona Nobis Pacem*, „PIK Myśli bez cenzury”, kwiecień 2014, 2/20.
- Szacka B., *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005.
- Wielikaja Otieczestwiennaja. Komdiwy. Wojennyj biograficzeskij słowar*, t. III, red. N. Akbierdin, I. Basik, S. Bocwin, N. Nikoforow, I. Piermakow, M. Smysłow, Moskwa 2014.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć i przestrzeń publiczna*, [w:] *Pamięć i polityka zagraniczna*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2006.

Maciej Kościuszko

**Pamięć wskrzeszona i pamięć zniekształcona. Okoliczności egzekucji zakładników z Soldin w 1945 roku w kontekście pamięci zbiorowej**

Artykuł traktuje o sowieckiej obecności w Soldin (obecnie Myślibórz w Polsce) w 1945 roku. Armia Czerwona wkroczyła do tego niewielkiego niemieckiego miasteczka 31 stycznia 1945 roku. Nieznany sowiecki żołnierz został zastrzelony przez niemieckiego oficera podczas próby gwałtu na jego żonie. Z tego powodu rozstrzelano 120 Niemców z Soldin. W latach 90., wskutek niedomówień o wydarzeniach z 1945 roku, o gwałt niesłusznie oskarżono sowieckiego generała, Amajaka Babajana.

**Słowa kluczowe:** Soldin 1945, Myślibórz 1945, Armia Czerwona w Polsce, Amajak Babajan, Paweł Bielów.

**Memory resurrected and memory distorted. Circumstances of execution hostages from Soldin in 1945 in the collective memory context**

The article is about soviet presence in Soldin (now Myślibórz in Poland) in 1945. Red Army went into this small German town on 31 January 1945. Unknown soviet soldier, durring rape attent, was shot by the German officer. For this reason 120 Germnans from Soldin were executed. In the '90s, as a result of the understatements, about rape attend was accused soviet general – Amayak Babayan.

**Keywords:** Soldin 1945, Myślibórz 1945, Red Army in Poland, Amayak Babayan, Paviel Bielów.

*Translated by Maciej Kościuszko*